Nr. 77. w Srodę dnia 1. Kwietnia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 29. Marca. — Jutro odbędzie się piąta konferencya. Pays zaprzecza, aby Porta wysłała 12,000 korpus nad granicę besarabską. Według Patrie zwiedzi wielki książe Konstanty Tulon, Marsylią, Paryż, Cherbourg, Brest i Bordeaux.

Londyn, 29. Marca. — Wszyscy członkowie rządu wybrani napowrót członkami parlamentu. Layard i Morlay, którzy głównie popierali reformę administracyi przepadli. Po miastach, hrabstwach i zamkach przewaga rządu. Palmerston wychodzi zwycięzko.

Ministeryalny Obserwer donosi, że lord Cowley poseł angielski przy dworze tuileryjskim, otrzymał tytuł earla czyli hrabiego.

Times zamieszcza telegraficzną depeszę z Turynu dnia 27. Marca o wojnie chińskiéj: Do Kagliari zawinął parowiec z Malty z wiadomością, iż pokój między Chinami i Anglią wkrótce zawarty zostanie.

Londyn, 30. Marca. — Jak dalece znane są wybory, stronnictwo ministeryalne pozyskało 19 członków więcéj. Dwóch członków rządowych, podsekretarz stanu Frederic Peel, tudzież admirał Fitzhardinge Berkeley przepadli podczas wyborów. W Kidderminster takie było zaburzenie, iż dawny reprezentant tego miasta Lowe znaczne poniósł rany.

Z Nowego Jorku donoszą, iż prezydent Buchanan pełnomocnika angielskiego Napiera z wielkiem uniesieniem powitał w Wassyngtonie.

Turyn, 26. Marca. — Wielki. ks. Konstanty przybył wczoraj do Spezyi, zkąd popłynie flota rosyjska do wyspy Elby.

Berlin, 31. Marca. — N. Pan raczył udzielić profesorowi botaniki w uniwersytecie w Bonn Dr. Treviranusowi order orła czerwonego 3 kl., tudzież majorowi Kraewel i radzcy handlowemu Sachse w Berlinie, order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 30. Marca. — Najświeższe wiadomości. Times dzisiejszy pisząc o sporze między Sardynią i Austryą, powiada, że to wypadek bardzo niemiły dla Europy, bo tylko przysługuje rosyjskiéj dyplomacyi, która z tych zatargów korzystać nieomieszka. Z tego powodu starać się należy stronom spór ten jak najrychléj załatwić. — Nord otrzymał osnowę okólnika austryackiego gabinetu, w którym hr. Buol wyłożył powody dworom zagranicznym, z jakich odwołał swoje poselstwo z Turynu. Gabinet wiedeński uważa odpowiedź hr. Cavoura na reklamacye rządu austryackiego pod względem prasy piemonckiéj atakującéj co dzień coraz silniéj Austryą za niedostateczną, twierdzi, że rząd piemoncki ośmiela prasę swoją do podobnego postępowania nadzwyczajnem pobłażaniem, a nakoniec Austrya czuje się obrażoną rozprawami, jakie miały miejsce w sejmie nad prawem, względem obwarowania Aleksandryi. Rząd austryacki z tych tedy powodów widzi, że Sardynia stawa na czele ruchów rewolucyjnych we Włoszech, których celem jest obalenie panowania Austryi we Włoszech. Piemont trzyma się więc polityki, która nietylko nadwerężą porządek społeczny we Włoszech, ale jeszcze pogwałcić usiłuje porządek europejski zaprowadzony traktatem wiedeńskim.

W obec tych faktów uważa Austrya za swój obowiązek, zerwać zupełnie stosunki urzędowe z Sardynią, bo w razie przeciwnym uwłaczałaby swéj godności i pokazywałaby się słabą. Donosząc o tem hr. Buol dworom zagranicznym, oświadcza, że po odwołaniu swego posła z Turynu, nie chwyci się groźniejszych środków i do ostatka wszystkiego unikać będzie, coby mogło pokój europejski nadwątlić lub nabawić nowych kłopotów gabinety europejskie.

— Dziś w poniedziałek przyjęła izba deputowanych całe prawo względem nowego podatku od soli i to głosami 164 przeciw 144. — Układ o zniesienie cła zundowego przyjęła jednogłośnie. — Prezes ministerstwa wniósł układ menniczy. — Równie izba panów przyjęła układ o zniesienie cła zundowego.

— Według oświadczenia prezesa izby deputowanych nie będzie posiedzeń téj izby w tym tygodniu we wtorek i czwartek. W następnym tygodniu t. j. we wtorek d. 7. Kwietnia odbędzie się ostatnie posiedzenie przed Wielkanocą, a pierwsze posiedzenie po świętach wyznaczono na czwartek d. 16. Kwietnia.

— W sprawozdaniu pana Düesberga o układzie względem zniesienia cła zundowego, które tenże odczytał dziś w izbie panów, powiedziano: niemałą to rzeczą dla Prus, co mają za zniesienie tego cła zapłacić, jest to summa wynosząca 4,440,027 tal. banko czyli 3,330,002 tal. na monetę pruską. Wypłata téj summy rozłożona jest na lat 20, tak że włącznie z procentami płacić wypada rocznie około 240,000 tal. Kassa państwa pruskiego oszczędzi sobie $2\frac{1}{2}$ procent rabatu dozwolonego z powodu cła zundowego w importowych wydatkach, który opłacano od towarów wprowadzanych przez Zund do portów nadbałtyckich i koszta podwyższone za przewóz soli do portów nadbałtyckich z Anglii i innych krajów ościennych. Oszczędzenie to wynosi wedle obrachunku przecięciowego z lat 11 około 96,000 tal., tak że na skarb przypadnie rocznie opłacać na umorzenie całego długu za cło zniesione zundowe 144,000 tal. Zważając atoli, iż w skutek zniesienia cła zundowego, ożywi się ruch handlowy na téj drodze, więc skarb zyska na dochodach z opłat pochodzących zwyczajnych po portach nadbałtyckich. Komisya więc z wielkiem zadowoleniem przekonywa się, iż usiłowania ministerstwa w celu podniesienia żeglugi i handlu na morzu baltyckiem, uwieńczone nareszcie zostały jak najsolenniéj, wypadkiem otrzymanym. Cło więc zundowe zniesione, wolność handlowa o krok posunięta.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Marca. — Na zasadzie najwyższego rozkazu, wydanego w dniu świętéj koronacyi, dozwolono powrócić do Królestwa Polskiego, byłemu wychodźcy po rokoszu 1831 roku, Tadeuszowi Żabickiemu, który po wysłaniu go w r. 1836 z Krakowa, przeznaczony był do służby wojskowéj; po otrzymaniu zaś dymisyi dla słabości zdrowia zostaje obecnie na służbie w rządzie gubernialnym Samarskim.

— Rada administracyjna na posiedzeniu z dn. 13. Marca r. b. zatwierdziła: Ks. K. Tarnowskiego, kan. kapituły kolegiaty łowickiéj i oficyała miejscowego konsystorza foralnego, prałatem proboszczem tejże kapituły; ks. Bartłomieja Michałowskiego, kan. kapituły łowickiéj, prob. w Niesułkowie, prałatem archidyakonem tejże kapituły; a ks. A. Kiełczewskiego, dziek. foralnego, i prob. w Gombinie, kan. honorowego kaliskiego, sędziego pokoju okręgu gombińskiego, ks. J. Skarbrat, kan. honorowego łowickiego, prob. w Grodzianie, ks. F. Daneckiego, dziek. foralnego zgierskiego, prob. w Mileszkach, i ks. Henryka hr. Plater, prob. w Łodzi i nauczyciela religii i moralności w miejscowéj szkole powiatowéj, kanonikami kapituły kolegiaty łowickiéj.

— Dyrekcya ubezpieczeń podaje do powszechnéj wiadomości, że na przedstawienie dyrekcyi komisya rząd. S. W. i D., reskryptem swym z d. 17. Marca r. b. taryffę opłat na rok 1857, od ubezpieczenia transportów lądowych i wodnych, w dotychczasowéj wysokości, tj. w r. 1856 obowiązującéj, zatwierdziła. Wszakże odpowiednio do nabytego doświadczenia wprowadzone zostały do taryffy na r. 1857 niektóre udogodnienia, jakoteż i stosowne obostrzenia, przy przyjmowaniu do ubezpieczenia transportów wodnych a mianowicie: 1) Że do statków żaglowych zaliczone zostały tylko berlinki i statki zbudowane do żeglugi ciągłe onegoż używające, do nieżaglowych zaś wszelkie inne statki. 2) Że od przedmiotów należących pod względem swéj istoty do klasy 2éj w razie pomieszczenia ich w workach, pakach lub beczkach, pobierana będzie opłata jak od przedmiotów do klasy 1éj należących, od zboża zatem w ziarnie pomieszczonego w workach, składka pobierana będzie odpowiednio do taryfy bez doliczania do niéj 20 pct. ustawą wskazanych. 3) Ze opłata za ubezpieczenie łoju i innych tłustości w beczkach nieprzepuszczających wody, pomieszczonych, pobieraną będzie w połowie opłaty, taryfą na przedmioty do kl. 1éj należące przepisanéj. 4) Że opłata od wszelkich nasion olejnych pomieszczonych w workach, pobieraną będzie jak od przedmiotów klasy 2éj; zaś od tychże w razie pomieszczenia ich bez worków w miejsce dotąd doliczanéj podwyżki 20 pct. pobieraną będzie podwyżka 30 pct. Drukowane egzemplarze taryfy na r. 1857 obowiązującéj, w biurze dyrekcyi żądającym udzielone być mogą. Objaśnia przytem dyrekcya, że do przyjmowania ubezpieczeń transportów lądowych i wodnych upoważnieni są komisanci, mianowicie: w Warszawie, zarząd żeglugi parowéj w osobie p. A. Barcińskiego dyrektora tejże żeglugi, A. Gradewitz, J. Feldman, M. Rubinsztejn, J. Kutner; w Stopnicy R. Lipski; w Zawichoście J. Steczewicz i M. Smoliński; w Nowéj Aleksandryi P. Sokołowicz; w Nowym Dworze K. Rajtzig; w Płocku R. Kempner; w Włocławku Daniel A. Böck; w Nieszawie L. Cohn; w Dubience A. Kowalski; w Hrubieszowie K. Kempsi; w Terespolu B. Warhaftig i T. Apell; w Grannem J. Markiewicz; w Wyszkowie A. Chlewicki; w Ossowce L. Truszkowski; w Kalwaryi E. Bogusławski; w Niemnowie A. Niedźwiedzki; w Łomży J. Nartowski; w Krasnymstawie Alex. Beck; w Koninie J. Mączewski. Wskazani komisanci mogą przyjmować ubezpieczenia transportów na rzekach Królestwa za otwarciem się żeglugi w r. b. do czego otrzymali już stosowne upoważnienie, a mianowicie na rzece Wiśle i wodach z nią w Prusach połączonych, na rzece Sanie, Nidzie, Wieprzu, Pilicy, Narwi, Bugu, Warcie, Biebrzy, na kanale Augustowskim i na rzece Niemnie, oraz przyjmować mogą ubezpieczenia transportów lądowych na drogach zwyczajnych. Do przyjmowania zaś ubezpieczeń na drodze żelaznéj upoważnieni zostali wszyscy zawiadowcy stacyj kolei żelaznéj, którym stosowne kwitaryusze na r. 1857 dyrekcya przesłała. Opłata składek od ubezpieczeń na drogach zwyczajnych, może być uiszczana albo za przestrzeń, albo za oznaczony przeciąg czasu; opłata się: $\frac{1}{3}$ od tysiąca, za dni 8; $\frac{1}{2}$ od tysiąca,

za dni 12; $\frac{2}{3}$ od tysiąca, za dni 16; $\frac{5}{6}$ od tysiąca, za dni 20; na drodze zaś żelaznej opłata składek uiszcza się za oznaczoną przestrzeń, tudzież czas do wyładowania przedmiotów potrzebnéj i wynosi k. 15 od rs. 500 wartości, za każdy oddział tejże kolei których jest 4, a mianowicie: z Warszawy do Skierniewic i Łowicza, z Łowicza i Skierniewic do Piotrkowa, z Piotrkowa do Częstochowy, z Częstochowy do Granicy. Ubezpieczenie przyjmuje się na mocy listu frachtowego, a w miejsce świadectwa ubezpieczenia, wydawany jest kwit z księgi sznurowéj na opłaconą składkę. W razie żądania, ubezpieczenia transportów tak wodnych jako i lądowych, w biurze dyrekcyi przyjmowane być mogą. W końcu dyrekcya ostrzega właścicieli produktów spławianych rzeką Bugiem, jakteż szyprów, rotmanów i przedników, prowadzących statki, którzy za właścicieli są odpowiedzialni, aby z powodu licznych raff i zawad w téj rzece znajdujących się, w czasie wichrów do rozpoznania i ominięcia trudnych, przy odbywaniu podróży po rzece Bugu zachowali jak największą baczność, na stan wody i na wiadome powszechnie miejsca, grożące niebezpieczeństwem, mianowicie pod wsią Klimczyce i na przestrzeni od wsi Udrzyn aż do miasta Kamieńczyka, które przy uważnéj powolnéj i w czasie spokojnym odbywanéj żegludze, z łatwością bez szkody ominiętemi być mogą; zaniedbanie bowiem w téj mierz zaleconéj przepisami ostrożności bez pociągnięcia do odpowiedzialności winnego pozostawionem być nie może.—Prezes, radca tajny Łaszczyński. Naczelnik kanc. Miedzielski.

Francya.

Paryż, 26. Marca. — Najpierwsi mężowie nauk i umiejętności połączyli się w towarzystwo, mające na celu rozciągnąć opiekę swą nad mężami wieku podeszłego, którzy oddając się przez całe życie naukom, nie mają własnego domu. Towarzystwo to nosi miano: *Société de secours des amis des sciences.* Na pierwszéj sesyi temi dniami w tym celu odbytéj, odczytano list następującéj treści: Panie prezydencie! Proszę, aby towarzystwo zechciało przyjąć załączone tu 20,000 franków, które niniejszem ofiarować mam zaszczyt. Baron Thenaud, członek akademii i towarzystwa opieki przyjaciół nauk.

— Dziś nie miała konferencya newszatelska posiedzenia, na wczorajszem zaś oświadczył Dr. Kern, że zmuszony jest domagać się od rządu swego nowych instrukcyj. Zdaje się, że rząd tutejszy sprzykrzył sobie tę odwłokę w téj sprawie i wezwano reprezentanta Szwajcaryi, aby się kategorycznie oświadczył.

— Miały nadejść z Neapolu depesze, wedle których król obojga Sycylii na przedstawienie poselstwa pruskiego poczuwa się do pewnych koncesyj.

(Kor. Cz.) Paryż, 18. Marca. — Jedność Mołdowołoszczyzny nie ulega już prawie wątpliwości. Idzie teraz o dynastyą. Ajenci belgijscy forytują księcia Flandryi. W Paryżu panuje przekonanie, że cesarz chce osadzić na tronie rumuńskim księcia Napoleona. Przekonania tego nie dzielę, bo wiem, że książę źle się wyraził niedawno o téj kombinacyi.

Jakem was uprzedził, władyka czarnogórski był przyjęty przez cesarza prywatnie i nie mógł być inaczéj przyjętym. Bywa on na recepcyach i obiadachw Tuileryach. Bywa także w Palais Royal. Żona jego wychodzi. Władyka podobał się Paryżowi. Podróż jego nie zostanie bez skutku. Roku 1832 lord Malmesbury myślał o niepodległości Czarnogóry i cesarz przyjął inną normę postępowania, ale z dobrego usposobienia dla Czarnogóry i ludów słowiańskich. Polityka cesarza nad Dunajem jest jedynie praktyczną.

Po wpływie wypadków zmieniła się opinia publiczna w Grecyi. Grecy spoglądali dawniéj na Petersburg a dziś spoglądają na Paryż. Wiem, że cesarz postępując wszędzie łagodnie od czasu kiedy pokój został zawarty, kazał zapłacić rządowi greckiemu koszta pobytu załogi francuskiéj. Zmiana usposobienia jest widoczną w paryskiéj ambasadzie greckiéj, dawniéj całkiem rosyjskiéj.

— W dniu urodzin syna cesarskiego odebrano w Tuileryach wiele bukietów. Wieczorem było trochę illuminacyi. Cesarz nie dał w tym dniu amnestyi ostrzeżonym dziennikom. Bliskie wybory zmuszają go do okazywawnia surowości. Da zapewne amnestyą po wyborach to jest 15. Sierpnia. Emigranci będą wykluczeni z kandydatur wyborczych, ale wybory odbędą się wolno, to jest biuletyny opozycyjne będą rozdawane swobodnie. Rząd choćby chciał nie mógłby temu przeszkodzić, szczególniéj w Paryżu. Opozycya republikancka kojarzy się z opozycyą orleanistowską w układaniu list kandydatów. Obrani kandydaci opozycyjni nie będą liczni. To też opozycya chce, aby obrani deputowani zaprotestowali, odmówili przysięgę i izbę opuścili.

Dzisiejsze cesarstwo, dzisiejsze przeobrażenie ekonomiczne, dzisiejsze przesiedlanie się ludności z wiosek do miast, prowadzą Francyą do jednolitości jaką Anglia w XVII. wieku posiadała. Giną chałupy, giną sukmany, cała Francya wdziewa surduty jak Anglia. Cieszy się z tego system cesarski i Constitutionnel, cieszy się demokratyczny Siecle. Siecle zapewnia, że odbył podróż na przedmieście St. Germain i że go już nie znalazł. Dawna szlachta francuska zginęła w rozwoju bogactwa publicznego i została zaćmioną przez bogactwo mieszczańskie. Scentralizowana Francya staje się dopiero dziś jednolitą pod względem obyczajowym, kiedy zdecentralizowana Anglia stała się już nią w wieku XVII. W obu naradach jednolitość obyczajową sprowadza przemysł.

Odbędzie się w Rzymie prekonizacya arcybiskupa paryskiego i sześciu biskupów, których cesarz nie dawno mianował. Arcybiskup paryski obejmuje archidyecezyą przed Wielkanocą. Reparacya katedry Notre Dame, nad którą od 1848 r. pracują, nie została dotąd skończoną. Cesarz każe zwalić budynki otaczające katedrę i zaprowadzi plantacye. Kościół św. Genowefy miał dotąd formę dawnego Panteonu. Jest jeszcze zewnątrz dawny fronton, a wewnątrz są dawne malowidła, mające na celu pokazanie niewielkości Boga lecz wielkości człowieka. W kościele St. Etienne du Mont nie postawiono jeszcze pomnika dla zamordowanegó arcybiskupa. Rząd podniósł w nowym budżecie pensye biskupów i arcybiskpów.

Prowadzi się jeszcze w dziennikach polemika o wojnę wandejską. Gazeta francuska, Union i Assemble nationale wystawiają ją jako rzecz bohaterską, a Siecle, Presse i Estafette jako rzecz fatalną, jako owoc ciemnoty. Nie musiała wojna wendejska być wojną ludową, skoro lud o niéj zapomniał. Wojna ludowa, jak Mounmonth'a, syna naturalnego Karola II., nie wyszła dotąd z pamięci ludu angielskiego.

W Alzacyi wkradła się polityka w towarzystwa muzyczne. Rząd je albo żakazał albo poddał pod obowiązek proszenia o upoważnienie. Podobne towarzystwa znajdują się takża w Prowancyi i Langwedocyi, ale w tych prowincyach liberalizm nie jest tak silny.

Univers powstaje na magnetyczne roboty pana Hume, medium amerykańskiego, 22letniego młodzieńca, którego utrzymuje hrabia A. B. Zwolennicy duchów opowiadają niestworzone rzeczy o tym czarodzieju, zapewniają, że cesarz został zdziwiony i że tak jest zajętym tem co widział, że raz nie mógł pracować z hr. Walewskim. Cesarz... z duchami.... Oto znają cesarza! Że istnieje magnetyzm, nikt tumu nie przeczy, że stoły się kręcą, to pewna, ale chcąc od stołowych nóg czegoś mądrego, jest to gonić za dziecinnem złudzeniem. Przyroda ma ważniejsze tajemnice, a niemi nikt ze światowych się nie trudni, światowość lubi same zabawki.

Odebrałem cztery pierwsze arkusze francuskiego dzieła pana Alberta Sowińskiego o muzyce w Polsce. Arkusze te zawierają wstęp i pierwsze litery słownika nowych muzyków. Wstęp jest dobrze napisany. Autor czerpał z dobrych źródeł i przedstawił prawie w zupełności historyą muzyki w Polsce. Pokazał, że muzyka przyszła do nas z Czech z wiarą chrześciańską, że św. Wojciech był autorem pieśni »Boga Rodzica«, że śpiewy kościelne odbywały się u nas długo w języku narodowym i ze śpiewów tych utworzyły się z czasem kantyczki. Autor twierdzi, że pieśni »W żłobie leży» i »Przez Twoje święte zmartwychwstanie« mają starożytny początek. Jeszcze w XIV. wieku ksiądz Witowski i Łodzia biskup poznański, komponowali kościelne śpiewy polskie. W wieku XVI. muzyka łacińska i włoska, muzyka uczona, wzięła górę nad narodową. I w tych kompozycyach odznaczali się Polacy: Szamotulski, Lubelczyk, Gomułka, Felsztym itd. Autor wylicza kilka wielkich kompozyczyi owoczesnych, dokonanych przez Polaków, a bardzo szacownych pod względem sztuki. Od XVI. wieku, każden kościół miał muzykę, miał także każdy dwór pański.

Klęski krajowe zaszłe za Wazów, zatraciły w wielkiéj części te prace kilkowiekowe. Muzyka upadła. Tworzyły się jednak pieśni czysto polskie: »Do Ciebie Panie« — »Ojcze naszych Boże stary« — »Przed oczy Twoje Panie« itd. Pan Sowiński opisał dobrze i obszernie odrodzenie się muzyki polskiéj za czasow Stanisława Augusta. Od téj epoki zaczynają się kompozycre Elsnera, Raczka, Kozłowskiego, Kurpińskiego itd.

Zrobiwszy opis muzyki poważnéj w Polsce, p. Sowiński przeszedł do muzyki salonowéj, dramatycznéj, ludowéj, a nakoniec wojskowéj. Każdy jego opis jest uczący i obudzi niezawodnie ciekawość cudzoziemców. Autor tak kończy wstęp swego dzieła: »Cokolwiek nastąpi, obowiązek artystów polskich jest wielki. Trzeba starać się o związanie epok i wspomnień, trzeba pracować, podnosić umysły, czyścić obyczaje i tworzyć charaktery. Zawód jest trudny, ale zdolności mogą wszystkiemu podołać. Z talentem jaki posiadają, z uczuciem melodyi i harmonii, z językiem poetycznym i melancholią północną, która daje tyle uroku muzyce, mogą oni wiele pięknych rzeczy dokonać.« Powyższy zwrot do artystów jest godny autora, który nie przestawał pracować w swoim zawodzie, który choć podeszły w wieku i nie bogaty, poświęcił swój czas na napisanie historyi muzyki polskiéj. Dzieło p. Sowińskiego, jak zostanie skończonem, pokaże się niezawodnie nie tylko dobrem lecz chwalebnem.

Kronika miejscowa.

Kórnik, 28. Marca. — Czwartą po obiedzie uderzył zegar na wieży kórnickiéj, kiedy ruch nie zwykły mnóstwa ludu, tak miejscowych jak z okolic, posuwał się za miasto, aby tam oczekiwać na przybyć mającą parę młodą, pana hrabiego Jana Działyńskiego i hrabinę Działyńską z książąt Czartoryjskich. Jako też niedługo ukazali się wielce oczekiwani goście, przyjęci jak najczuléj przy pierwszéj bramie tryumfalnéj przez obywateli miasta Kórnika. Przy bramie téj czekali na przyjęcie: najprzód chłopcy i dziewczęta z szkółek tutejszych, potem cechy rozmaite obu miast Kórnika i Bnina, następnie 12 panienek biało ubranych, w końcu obywatele miejscowi i z okolicy. Tu się zaczął pochód prawdziwie wspaniały przy odgłosie muzyki, huku z moździerzy i tysiącznych okrzyków radości. Kilka tysięcy ludu towarzyszyło pochodowi; poprzedzało go zaś parami 24 dziarskich drużbów na pięknych koniach, w sukmanach, w siwych ze wstęgami czapkach, a przez ramię białemi przepasanych ręcznikami; daléj 12tu na koniach Krakusów, z czapeczką czerwoną na ucho, i pasem z kółeczkami i sukmaną wyszywaną; z boków strzelcy a w środku znów panienki w bieli z wieńcami i kwiatami, w pośród których Państwo młodzi, a za niemi zaś towarzysząca familia i wielu innych przybyłych. Zamykał potem orszak oddział Turków, a za niemi 12tu na koniach wyższych oficyalistów. Przez kilka takich bram przeszedłszy, a wszędzie mowy, witania, radości, iż zdawało się, serce wyskoczy, tak wszystko szczerze i ochotnie radość tę podzielało. Teraz udali się młodzi małżonkowie do Świątyni Pańskiéj, złożyć Najwyższemu swe modły, gdzie przyjęci przez duchowieństwo miejscowe, udali się potem do zamku w tym samym porządku, jak poprzednio. Pomiędzy zamkiem a miastem, znów brama tryumfalna miasta Bnina. Przed zamkiem oczekiwało rzędem po jednéj stronie 12 jak łanie dziewoi, w zielonych sznurówkach, białéj koszulce, u warkocza rząd prześlicznych wstążek, po drugiéj tyleż parobków, a wszystko jakby ulał. Bo też przyznać trzeba, że tu lud wiejski, aż miło spojrzyć, taki hoży a dziarski. Przed zamkiem przyjmował dostojną parę ojciec, pan hrabia Działyński, ofiarując chleb i sól. Tu dzieci odśpiewały hymn przyjęcia. Teraz dopiero rozległ się okrzyk kilku tysięcy ludzi: »niech żyją,« a moździerze i muzyka wtorowały temu echu, stwierdzając prawdziwe i szczere ich życzenia.

Wągrówiec, 28. Marca. — Kiedy dawnemi czasami nasz chłopek krając pługiem rolę nucił piosnki wesołe, bodaj znał jutrzenkę i baby na niebie; dziś — mój Boże! zaniedbując obowiązków swoich, albo pijaństwu się oddaje, albo chce uchodzić za mędrca, odgadującego wyroki boże, nie używa języka swego na chwałę boską, jak to dawniéj zwykł był czynić, ale za narzędzie do niepotrzebnych rozmów. Idąc do miasta a usłyszawszy coś takowego o czem jeszcze nigdy nie słyszał, nadstawia ciekawie ucha, a częstokroć niezrozumiawszy tego zupełnie, przychodzi do domu, plecie banialuki swojemu sąsiadowi, komotrowi, a tak przez niego źle zrozumiane rzeczy i nowiny jako błyskawica po całéj wsi się szerzą, a często po całych wioskach i zagrodach, co najlepszym dowodem jest kometa, który się ma zjawić 13. Czerwca r. b. według zdania astronomów. O tym komecie tak wiele bajecznych rzeczy lud nasz gwarzy, że zaiste byłoby śmiesznie wszystkie baśni powtarzać. Dla tego ogra-

niczymy się na rozmowie podsłyszanéj jednéj niedzieli między Piotrem a Wachem wracającymi z kościoła do domu, którzy po skończonem nabożeństwie u Abrahama sobie podchmieliwszy tak prawili: »Słuchaj mój Wachu, chcąc niechcąc muszę pić wódczysko, bo na cóż mi się przyda wszystko, przecież cały świat wnet zaginie a my wszyscy z nim; nie słyszałeś i ty Wachu o komecie, który się na ś. Jan tego roku ma zjawić.« — Wach na to: »Słyszałem o nim; ale ja tego nie pojmuję, jak słaby rozum ludzki może odgadnąć niezgłębione wyroki boskie.« — »Ba Wachu, nie sądziłem, abyś był tak ciemnym, a nie wiesz to, kiedy ci panowie, bodajto — zapomniałem jak się to oni nazywają... (cokolwiek się namyśla) he! prawda! astronomowie! wyrachować nam mogą na minutę zaśmienie słońca i księżyca, to też prawdą być musi, że kometa nam się zjawi i wszystko, jak oni twierdzą, poprzewraca i poburzy. Jeno posłuchaj daléj, a ci go opiszę. Oto potężna bestya ma się z ziemi nagłym pędem wyłamać, mająca ogon 900 mil długi, którymto cały świat przewróci i wszystko co się na nim znajduje zniweczy.« — »Mój kochany Piotrze, jeżeli to tak, to nam trzeba pokuty, powszechnego nawrócenia się do Boga, aby nam się podobnie nie stało, jak ludziom naówczas z Noem żyjącym.«

Dyalog pomiędzy Piotrem a Wachem może niejeden z czytelników za czystą bajkę poczyta, a przecież jest prawdziwy fakt, czego naocznym byłem świadkiem. Kiedy ludzie oświeceni porównywają kometę za lekki eter, a uderzenie jego o ziemię, gdyby rzeczywiście nastąpić miało, za uderzenie komara na lokomotywę rozpędzoną, to gmin pospolity kometę, mający się nam tego roku pokazać, już to za smoka potężnego, którego silne działanie ogona wzruszy kulę ziemską i w niwecz ją obróci, już to za straszydło skrzydlate, które całą ziemię wodą zaleje, poczytuje i o nim bezustannie sobie marzy.

Nie po raz pierwszy strachy przejmowały ludy za przyjściem komety, a w średnich wiekach był jeden, który pół horyzontu zajmował i tak lud przeraził, że ten jak owce zbijał się w nierozumne kupy i domagał się od swych pasterzy i spowiadania i absolucyi. Nikt przez ten rok nie pracował i w skutek opuszczenia się, ludzie po zniknięciu komety na dobre z głodu mrzeć poczęli i czego sam kometa niedokazał, to dokazał nierozum ludzki, bo ludzie zwątpiwszy o miłosierdziu boskiem, nie chcieli pracować i kilka ich milionów w saméj Europie wymarło z głodu. Nie wątpijmy przeto o miłosierdziu bożem, módlmy się i pracujmy, — »bo któż poznał umysł pański? abo kto był rajcą jego?« Rzym XI, 33.

Skoki, 29. Marca. — Mimo łagodnéj zimy, jakąśmy tego roku mieli, nasze ubóstwo bez względu na wyznanie wsparcie odbierało i uważano tylko na liczbę osób familią tworzących, według któréj stosunkowo wspomożenie rozdzielano, jużto w ziemniakach, już to w pieniędzach, lecz nie z rozmaitych składek, jak to inne laty, ale z kasy szpitalnéj, któréj fundusze są czysto katolickie. — Katolicki cmentarz, który ściśle graniczy z ewangielickim, wkrótce znów na nowo ogrodzonym będzie. Płot stary zupełnie zgnił, a niemogąc się wiatrom oprzeć, obalił się. Ksiądz proboszcz B. usilnie się starał, aby jak najprędzéj temu zapobiedz, wniósł przeto swój głos pasterski do pani już oddawna wspaniałomyślnością słynącéj, dziedziczki Budziszewa, która skłoniwszy się do prośby swego pasterza, kazała ściąć tyle sosien, ile będzie potrzeba na ogrodzenie cmentarza. Wkrótce więc to miejsce św. zupełnie nowo ogrodzone ujrzymy. Dzięki więc owéj należą się pani za jéj podarunek i za szlachetne jéj serce, dzięki i naszemu pasterzowi, który nietylko gorliwie zajmuje się parafianami, ale i o porządek zewnętrzny kościoła naszego się stara, nieszczędząc nawet i własnych na to dochodów, boć nie tak dawno temu, kiedy składkę na reparacyą organów naszych zbierano, największą ofiarą on się przyczynił, a rzeczą prawie niepodobną, aby w zapomnienie pójść mogło odlanie dzwonu, które własnym kosztem przedsięwziął.

Wiadomości literackie.

Poznań, 31. Marca. — Mamy przed sobą tłumaczenie Makbeta trajedyi Shakspeara dokonane wierszem polskim z angielskiego przez Andrzeja Edwarda Koźmiana, które w tych dniach wyszło w Poznaniu nakładem księgarza Jana K. Zupańskiego a czcionkami Zoerna. Należy tłumaczenie to do najlepszych, jakie wyszły w języku polskim, tok prawdziwie polski, zwięzły, z szczęśliwemi zwrotami, a tak naturalny, jakby to dzieło było pierwotworem polskim. Jest to jedna z głównych zalet, która cechuje podobnego rodzaju tłumaczenia. Najpiękniejsze i najgłębsze myśli wypowiedziane chromiącym językiem, nie czynią wrażenia i trudzą czytelnika, ale kiedy je szata miła owinie, w tem odzieniu przyjmujemy je jak zdrową duszę w zdrowem ciele. Makbet spolszczony przez Koźmiana, będzie ozdobą literatury polskiéj.

Oglądamy też drugi poszyt tegorocznego Przeglądu poznańskiego, którego osnowę jutro podamy, jako w dniu przeznaczonym na wyjście jego. Redakcya jak najsumienniéj wywięzuje się z przyrzeczenia, i w dniach zapowiedzianych pismo to periodyczne wychodzi nie tylko w rozmiarach przyrzeczonych, ale o wiele jeszcze je przechodzących. Już to sumiennie wyrzec możemy, iż redakcya z wielką skrzętnością i pracowitością wydaje to pismo peryodyczne, które zdaje sprawę co rychlejszą nie tylko o naszéj literaturze, ale jeszcze o postronnych, nie spuszczając przytem z oka rzeczy świeckich i duchownych, które się wydarzają na całéj kuli ziemskiéj.

Przybyli do Poznania 30. Marca.

BAZAR: Jaraezewski z Głuchowa, Jaraczewski z Lipna, Swinarski z Kruszewa, Jaraczewski z Mielżyna, Kierski z Podstolic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Luboschiński z Berllna, Fritsche z Wrocławia, Jacobi z Barmen, Lehn z Jarocina, Franke z Wschowy.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Hagen-Schmiedeberg z Berlina, hr. Bniński z Glesna, Kalkstein z Mieleszyna, Chłapowska z Bonikowa, Faltz z Szczecina, Horn z Moguncyi, Pistorius z Maddeburga, Voigtländer z Wrocławia.
HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Popowa, Geppner z Grodziska, Taczanowski z Woli książęcéj, Dziembowski z Żydowa, Krygier i Przespolewski Wieszczeczyna, Schreiber z Piły, Królikowski z Jaszkowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Pokłatecki z Pierzysk, Dobrzycki z Mszyczewa.
HOTEL BERLINSKI: Arnold z Opola, Rauhut z Leszna, Müllerr z Łagiewnik, Wätzmann i Letschin z Skwierzyny n. W., Asch z Rawicza.
HOTEL PARYZKI: prob. Winowicz z Starogrodu, Kutzner z Pijanowic, Seredyński z Kociszewa, Heickerodt z Spławia, Lautenschläger z Hamburga.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Fechner z Rybna, Fost z Grodziska.
POD BIAŁYM ORŁEM: Schödler z Działynia, Kownatzki z Kościana.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Kowalski z Jaraczewa, Wende z Sierakowa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Głowacki z Grodziska.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Solger z Międzyrzecza, ul. Długa 6: Dockendorf z Bockenau, Günther z Pirmasens, Seidel z Gottschdorf, ul. Magazynowa 15.

31. Marca.

BAZAR: Chłapowski z Turwy, Laskowski z Brzeźna, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Chłapowski z Szołdy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Massenbach z Białokosza, Hanke z Rogoźna, Bellachini z Wiednia, Alexander z Lignicy, Schleh i Wolffsohn z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Voigtländer z Wrocławia, Mendelsohn z Piły, Ulrich z Szczecina, Dresler z Grodziska, Poncet z Staregotomyśla, Jastrow z Wiel. Rybna, Zelasco z Obornik.
HOTEL DU NORD: Szołdrski z Gołębina, Pomorski z Grabianowa, Schreiber z Śremu.
POD CZARNYM ORŁEM: Długołęcki z Czerniejewa.
HOTEL BERLINSKI: Magnuski z Przysieki, Hebdmann i Borchert z Rakowka, Strassburg z Ligniay, Preuss z Lublina, Labiński z Bernhardsmüh.
HOTEL PARYZKI: Czapski z Kuchar, Radzimińska z Zdziechowic.
HOTEL WIEDENSKI: Liebich z Hamburga.
POD BIAŁYM ORŁEM: Schmidt z Gniezna, Festner z Kiel.
POD TRZEMA LILIAMI: Batkowski z Dąbrówki, Schönerstädt z Halberstadt, Rosenwitz, Joel i Schermeyer z Wolsztyna, Flatt ze Skoków.
POD KORONĄ: Honig z Leszna, Lirthauer z Połajewa, Wolff z Friedlandu, Wolfframi Werner z Rogoźna.
POD ZŁOTYM ORŁEM: Worzyński z Wrześni, Hirsch z Xiąża, Peyser, Witkowska i Ehrlich z Nowegomiasta, Zabłocka ze Stęszewa.
SZLĄSKA GOSPODA: Janz z Mogilna.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Szczepanowska z Bydgoszczy Garbary nr. 45, Reichenbach i Bartel z Berlina, Frydrychowska ul. nr. 1, Schneider z Grosstabarz i Scheinert z Sprotawy Magazynowa ul. nr. 15.

W księgarni **Zupańskiego** wyszła książka pod tyt.

MAKBET

tragedya Wilhelma Shakespeara
przełożona z angielskiego wierszem polskim przez
Andrzeja Edwarda Koźmiana.
Cena 1 Tal.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) poleca:

	Tal.	Sgr.
Snopek literacki, dzieło zbiorowe ułożone staraniem Pauliny z L. Wilkońskiéj . . .	2	15
Irena, powieść przez Paul. z L. Wilkońską	2	—
Improwizator Andersena przekładu Hieronima Feldmanowskiego. 2 tomy	2	15
Dom mojéj babki, p. W. Wielogłowskiego	2	—
Wczoraj. Powieść polska	2	—
Nawiedzania N. Sakramentu i N. P. N. Maryi Panny, napisane przez St. Alfonsa Liguori	—	7½
Ćwiczenie się w nabożeństwie do serca Jezusowego	—	2½
Żywot N. Panny Maryi ks. Jana Hirschera wydanie z ryciną i na welin. papierze . .	1	5
To samo na papierze zwyczajnym	—	20
Wzór doskonałéj chrześcianki w tegoczesnym swiecie żyjącéj czyli żywot Wirgini Bruni przez O. Venturę tłum. ks. Prokop	1	10
Sto bajek podług Lafontaina z 100 obrazk.	2	20
Lettre sur la situation religieuse et morale de l'Europe par Ed. Quinet à Eugen Sue	—	10
Une page de l'histoire de mes livres par Eugene Sue	—	20
Letres sur la question religieuse en 1856 Eugene Sue	—	20
Le chevalier de Maison-Rouge par A. Dumas	—	25
La nuit du vingt septembre par X. Montepin. 3 vol.	1	15
Memoires de maréchal Marmont duc de Raguse de 1792 a 1841 8 vol.	20	—

OGŁOSZENIE.

Począwszy od 1. b. m. wydawane będą kupony prowizyjne z Ser. II. dla obligacyj pożyczki państwa z r. 1853., wystawione na czas od 1. Kwietnia r. 1857. aż do tegoż samego dnia r. 1861., a to w kontroli popisów rządowych (Oranienstrasse Nr. 92.) codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, niemniéj trzech ostatnich dni w każdym miesiącu, pomiędzy godziną 9. i 1. przed południem.

Na ten cel tamże podawane być powinny obligacye co do apoinów i numerów uporządkowane w załączonym wykazie, na który drukowanych formularzy również tamże bezpłatnie nabyć można.

Zamiejscowi mogą swoje obligacye albo przez tutejszych pełnomocników w biurze do przyjmowania przeznaczoném prezentować, albo takowe pod uwalniającą od pocztowego oznaką:

»Obligacye pożyczki państwa z roku 1853. dla załączenia nowych kuponów«

zasyłać do najbliższéj kassy głównéj rejencyjnéj która im w skutek tego pomienione papiery wraz z nowemi kuponami bezpłatnie zwróci.

Zezwolone uwolnienie od opłaty portoryi potrwa jednakowoż tylko do 1. Listopada r. b. Z tym terminem wolność ta dla wszystkich takowych zasyłek ustaje, a więc i dokumenta wraz z załączonemi kuponami wtenczas zwrócone zostaną zasyłaczom ich kosztem.

Wreszcie nie może się ani podpisana dyrekcya główna długów państwa ani kontrola papierów rządowych z posiedzicielami takowych obligacyj względem wydania kuponów zapuszczać w korespondencye; wszystkie więc listy dotyczące się tego przedmiotu, któreby mimo to do nas były podane, po prostu zwrócone zostaną.

Berlin, dnia 21. Marca 1857.

Główna Dyrekcya długów państwa.
(podp.) *Natan. Gamet. Nobiling. Guenther.*

Poznań, dnia 24. Marca 1857.
Królewska Rejencya,

OGŁOSZENIE.

Przy publiczném dnia dzisiajszego nastąpioném wylosowaniu obligacyj dobrowolnéj pożyczki państwa z r. 1848. wyciągnięto w dodatku wykazane numera. Numera te wypowiadają się posiedzicielom z tém wezwaniem, aby ilość kapitałową w nich zapisaną, począwszy od 1. Października r. b., pomiędzy godziną 9. i 1. przed południem albo w kassie umorzenia długów państwa tu (Oranienstrasse Nr. 94.), albo w najbliższéj kassie głównéj rejencyjnéj za kwitem i zwrotem obligacyi wraz z należącemi do tychże, dopiero po pierwszém Październiku r. b. płatnemi kuponami z Ser. III. Nr. 3 do 8. w gotówce odebrali. Aby zadość uczynić jakowym ży-

czeniom posiedzicieli, chcemy zezwolić, aby obligacye te już od 1. pr. m. w powyżéj wspomnionych kassach wypłacone zostały. W tym razie nastąpi za oddaniem kuponów prowizyjnych Nr. 2. do 8. w dniu 1. Października r. b. i późniéj płatnych, gotowa wypłata bieżących od 1. pr. m. procentów po $4\frac{1}{2}$ od sta aż do dnia 15. i resp. aż do końca tego miesiąca, w którym obligacya do tych kass podaną została. Gdy zaś obligacya dopiero w czasie od 16. Września aż do 1. Października r. b. zaprezentowana będzie, tedy płatny od dnia ostatniego kupon prowizyjny Nr. 2. powinien być od takowéj odłączony i sam dla siebie na sposób zwyczajny realizowany.

Formularze do kwitów w powyżéj pomienionych kassach bezpłatnie nabywać można. Kassy te jednak nie mogą wchodźić w prośby piśmienne o wypłatę kapitałów i procentów, lecz zwrócą takowe po prostu kosztem proszących. W dodatku wydrukowano oraz numera tych obligacyj pożyczek z roku 1848., 1850., 1852., 1854. i 1855. A., które aż do miesiąca Marca r. 1856. wylosowane, wypowiedziane, ale aż dotychczas jeszcze nie zrealizowane zostały i więc już nie przynoszą procentu. Przypomina się zatém posiedzicielom tychże obligacyj dla uniknienia dalszéj utraty procentów podniesienie ich kapitałów.

Co się tyczy wylosowanych dnia 8. Września 1856. r. i wypowiedzianych obligacyj wspomnionéj pożyczki, odwołujemy się do ogłoszonego dnia 8. Września r. z. wykazu takowych, który w kassie główném rejencyjnéj i kassach poborowych powiatowych może być przejrzany.

Berlin, dnia 12. Marca 1857.

Główna Dyrekcya długów państwa.
(podp.) *Natan. Gamet. Nobiling. Guenther.*

Powyższe ogłoszenie wraz z wykazem wylosowanych numerów podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj z tém nadmienieniem, że wykaz numerów oprócz tego jeszcze przejrzeć można w biórach król. urzędów ziemiańskich, kommissarzy okręgowych i magistratów, w kassie głównéj rejencyjnéj, kassach poborowych powiatowych, kassach urzędów leśnych i rządowo dominialnych, kassach salaryjnych sądów powiatowych, kassach głównych i podrzędnych urzędów poborowych i kassach kamlaryjnych.

Równocześnie zwracamy uwagę i na to, że ci, którzy wymian wylosowanych obligacyj w wyznaczonym czasie zaniedbają, sami temu będą winni, że im procenta nad termin wylosowania odebrane, od kapitału odciągnięte zostaną.

Poznań, dnia 27. Marca 1857.

Królewska Rejencya.

OBWIESZCZENIE

Jako spadkobiercy prawni zmarłego w Gostyniu na dniu 9. Sierpnia 1838. lakiernika Franciszka Czarkowskiego, który z wdową swoją Anną z Langów żył w spólności majątku, wylegitymowali się następujący krewni linii zstępnéj:

1) wnuczka Joanna Lucinna Kinosowicz,
2) trzéj synowie Józef, Jan i Andrzéj Franciszek Xawery Czarkowski i córka Magdalena z Czarkowskich Pawlicka.

Daléj wylegitymowali się jako spadkobiercy prawni:

A) zmarłéj w Gostyniu na dniu 30. Lipca 1849. r. wdowy Anny z Langów Czarkowskiéj: syn jéj Jan Czarkowski, wnuczka jéj Wiktorya Czarkowska, córka Franciszka Andrzeja Xawerego Czarkowskiego i troje dzieci Magdaleny Pawlickiéj, to jest Edmund, Jan, Franciszek i Anna Maryanna rodzeństwo Pawliccy.
B) zmarłéj w Gostyniu na dniu 29ym Czerwca 1855. roku Wiktoryi Czarkowskiéj: powyżéj wymieniony Jan Czarkowski i rzeczone powyżéj troje rodzeństwo Pawlickich.

Wszystkich tych, którzy mniemają, że im bliższe lub równie bliskie prawo spadkowe służy, a mianowicie nieznajomych potomków zmarłego na dniu 24. Maja 1831. r. w Kole lakiernika Marcina Klemensa Czarkowskiego, syna Franciszka i Anny małżonków Czarkowskich wzywamy, aby swe prawo spadkowe na piśmie albo osobiście najpóźniéj w terminie na dniu 5. Października 1857. przed południem o 10éj godzinie w naszéj izbie posiedzeń przed Ur. Grosserem Dyrygentem Sądu wyznaczonym podali, gdyż w przeciwnym razie spadkobiercy powyżéj wymienieni jako jedyni spadkobiercy prawni trojga spadkodawców, uznanymi zostaną i takowym jako takim pozostałości do wolnéj dyspozycyi wydane zostaną, a spadkobierca bliższy albo równie bliski, dopiero po wyrzeczonym wykluczeniu się zgłaszający, winien będzie wszystkie ich działania i dyspozycye uznać i przyjąć i od nich ani złożenia rachunków, ani zwrócenia użytków żądać nie będzie miał prawa, lecz tylko jedynie tém coby potém jeszcze z spadku istniało, kontentować się obowiązanym będzie.

Gostyń, dnia 14. Listopada 1856.

Królewska Deputacya Sądu powiatowego.

Szkoła realna w Poznaniu.

We czwartek, dnia 2. Kwietnia, od godz. 8méj rano i po południu równie jak w piątek od godz. 8méj odbędzie się w sali Szkoły realnéj (przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30.) **popis publiczny.**

Nowy rok szkólny rozpocznie się we wtorek dnia 21. Kwietnia o godz. 8méj z rana.

Uczniowie, którzy chcą wstąpić do Szkoły realnéj muszą się stawić do examinu we wtorek dnia 21. Kwietnia o godz. 9téj z rana.

Dr. Brennecke.

Nauczyciel domowy, filolog, szuka umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli Pan Prof. ***Wituski*** w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 17.

Najpraktyczniejsze bandaże na przepukliny etc. etc. ze składu już od 32 lat istniejącego dentysty i chirurgicznego bandażysty ***Mallachowa*** w ***Poznaniu,*** wielka Rycerska ulica Nr. 10., są każdego czasu do nabycia u ***Mallachow jun.,*** dentysty w **Bydgoszczy.**

Zakład wodą leczący
Schönsicht
we Frauendorfie pod Szczecinem.

Aby używać z korzyścią kuracyi wodnéj, jest nieodzownie potrzebny pobyt w zakładzie odpowiednio urządzonym. Takowy jest przezemnie założony i myślę iż jest wzorowy. Leży on 250′ nad powierzchnią morza, nad czarowniczo położoną wsią Frauendorf, $\frac{1}{2}$ mili od Szczecina, z najpiękniejszym widokiem na rozległą i cudną dolinę Odry, na wolném i czystém powietrzu.

Do leczenia takowego zalecają się przed innemi: choroby wątroby, które przez silne tuszowania szybciéj, pewniéj, z równoczesném wzmocnieniem wyleczone zostaną, niż w Karlsbadzie i Marienbadzie, wszelkie nabrzmienia śledziony i towarzyszące im często febry uporczywe i dychawiczność, ***wszelkie opuchania i opuszczenia się macicy,*** jako téż stany hemoroidalne w każdéj postaci z towarzyszami ich, chorobami błoń ślózowych, reumatyzmem chronicznym, zatwardzeniem stolca, jednostronnym bolem głowy (migreną) i różą nałogową, tudzież chorobą skóry. Bardzo dobre skutki osiągnięto w padaczce (epilepsyi) i w cierpieniach mlecza pacierzowego nie zbyt daleko posuniętych, jako téż pewne uleczenie we wszelkich słabościach narzędzi płciowych.

Dla nieznających języka niemieckiego nadmieniam, że podpisany lekarz i właściciel zakładu mówi także po francusku, po angielsku i po włosku.

Dr. Scharlau.

Kopa szczepów jabłkowych po 15 Tal., gruszkowych po 16 Tal., trześniowych po 12 Tal., kasztanowych po 12 Tal., morwowych po 2 Tal., włoskich orzechów sztuka po 3 Złt. są do nabycia w ogrodzie w ***Radojewie.***

Nasiona **olbrzymiéj marchwi** i **buraków,** polecam w najlepszym gatunku, również skład mój liczny **nasion warzywa i kwiatów.** Katalogi moje udzielam na łaskawe żądania, bezpłatnie i franco.

Poznań, ulica Królewska Nr. 15*a*.

Handel nasion
Henryk Mayer,
ogrodnik sztuczny i handlujący.

Ćwikła, z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt. 15 Tal.
» ***prawdziwa Pohla olbrzymia,*** pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.
Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, olbrzymia, funt 12 Sgr.
Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.
Proso z grubemi kiściami, czysto żółte, funt 2 Sgr.
Sześciotygodniowe kartofle, berlinska mecka 4 Sgr.
poleca w towarze świeżym i własnego zbioru
A. Niessing, ogrodnik nasion w **Lesznie.**

Doświadczony we wszelkich przymiotach gospodarczych rządzca ekonomiczny, żonaty, mówiący język niemiecki i polski, szuka od 1. Lipca r. b. miejsca; adres jego udziela Expedycya gazety Poznańskiéj.

Gospodarstwo pod Nr. 4. w ***Rabowicach*** pod Swarzędzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Bliższą wiadomość powziąść można osobiście lub przez listy frankowane u **A. Wysockiego** w Gałowie pod Szamotułami.

Gorsety ***z najlepszych fabryk*** jako téż
spódnice z włosi końskich
poleca ***S. Tucholski,***
Wilhelmowska ulica 10.

Towary na bielnik

jakiekolwiek bądź, przyjmuję na mój
bielnik darniowy w Szląsku
i odsyłam co tydzień jeden transport.

S. Kantorowicz,
handel płótna i kobierców, w Rynku N.r 65.

En tout cas knikery i chustki na przechadzkę tylko tegoroczne
poleca tanio ***S. Tucholski,***
Wilhelmowska ulica 10.

Szanownéj publiczności donosimy niniejszém uprzejmie, iż od dziś przyjmujemy wszelkie rzeczy do słynnéj ***farbierni, francuzkiéj pralni i zakładu wywabiania plam*** Pana D. Counde w Berlinie. Polecając się do tego rodzaju zamówień, przyrzekamy prędką usługę i tanie ceny.

Handel strojów ***Siostr Jaffé,***
Poznań, w Rynku Nr. 80.

Wdowa wielorako wykształcona, w polskim, również w niemieckim języku doskonała, życzy sobie na wsi przyjąć obowiązki zarządzenia znaczném gospodarstwem, lub téż wychowania i kształcenia małych dzieci. Kto i gdzie? wiadomość udzieli się, małe Garbary Nr. 14. na dole po lewéj ręce pierwsze drzwi, w domu Pana Barleben.

Zupełnie suche deski sosnowe, we wszelkich rozmiarach są zawsze do nabycia w lesie do Skoków należącym, a to w rewirze ***Koszary.***

Kowala bardzo zdatnego polecić może do dóbr większych ***H. Cegielski*** w Poznaniu.



Dziś w środę są u mnie marynowane ryby, śledzie i minogi, są także wędzone szynki hamburskie z młodych wieprzy i kiełbasy świeże i wędzone z czystego wieprzowego mięsa, i włoski salceson do nabycia.

L. Masłowski, na Jezuickiéj ulicy Nr. 8.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 30. Marca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	95
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{8}$	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{3}{4}$
Louisdory	—	$110\frac{1}{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$100\frac{1}{4}$